

Ks. WOJCIECH CICHOSZ
Wydział Teologiczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

Kapłan gwiazdor, showman i inkwizytor: Zagrożenia aktywizmem w posłudze katechetyczno-duszpasterskiej

Streszczenie: Przez analizy prowadzone w tekście przewija się zasadnicze pytanie: czy usprawiedliwione jest stosowanie metod aktywizujących w nauczaniu religii i pracy duszpasterskiej? Nowe trendy w teologii i nauczaniu religii mają bez wątpienia wiele zalet; podkreśla się zwłaszcza wynikającą z nich efektywność nauczania. Czynią także zadania ucznia bardziej atrakcyjnymi i ułatwiają pracę nauczyciela. Z ich zastosowaniem wiążą się jednak pewne niebezpieczeństwa, przede wszystkim przecenienie roli psychologii w podejściu do doświadczenia religijnego i koncentracja raczej na metodzie uczenia niż na jego celu. Stąd w podejściu do metod aktywizujących należy zachować arystotelesowski „złoty środek” – właściwą równowagę.

Słowa kluczowe: katecheza, katecheta, metody aktywizujące, pedagogia wiary

W marcu 2009 r. Ojciec Święty podczas audiencji dla członków Kongregacji ds. Duchowieństwa zapowiedział Rok Kapłański, który w Kościele powszechnym jest drugą inicjatywą, po Roku św. Pawła, ogłoszoną przez Benedykta XVI, a kolejną w dziejach Kościoła. Ten szczególny rok został zainaugurowany w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Warto przypomnieć, że od 1995 r. właśnie ten dzień obchodzony jest jako Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. Tematem Roku Kapłańskiego, trwającego od 19 czerwca 2009 r. do 11 czerwca 2010 r., są słowa: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Bezpośrednią okazją do ogłoszenia Roku Kapłańskiego stała się, wypadająca w tym czasie, 150. rocznica śmierci św. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars. Ten święty kapłan, duszpasterz, patron proboszczów, a już niedługo, jak zapowiedział Ojciec Święty, patron wszystkich kapłanów, tak mówił wiernym o kapłaństwie w jednym ze swoich kazań: „Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas. Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął wasze dusze do [społeczności] Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego

pielgrzymowania? Kapłan. A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? Kto przywróci jej spokój sumienia? Tylko kapłan. Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan.... Po Bogu kapłan jest najważniejszy!... Kapłan nie jest jednak kapłanem sam dla siebie. Sam sobie nie może udzielić rozgrzeszenia. Nie może sam sobie udzielić żadnego sakramentu. Kapłan nie żyje dla siebie, żyje dla was”¹. W tym kontekście nie mogą dziwić pojawiające się coraz częściej sformułowania, iż kultura świata ponowoczesnego jest obecnie dla Kościoła nie tylko wyzwaniem istotnym, stawiającym mu szereg pytań dotyczących jego pedagogii wiary² i metod owego przekazu, lecz także podnosi podstawowe pytanie o rolę i miejsce kapłana w środowisku eklezjalno-społecznym, przede wszystkim w parafii, szkole i społeczności lokalnej³. Wzrost wykształcenia społeczeństwa i łatwy dostęp do wiedzy sprawiają, że rosną nieustannie wymagania edukacyjno-formacyjne: zarówno wobec formowanych, jak i samych formatorów. Niezwykle trafnym okazuje się zatem pytanie postawione przez rektora Gdańskiego Seminarium Duchownego ks. Grzegorza Szamockiego: „Jakie środki i metody należy stosować, aby wychowanie było jak najbardziej efektywne?”⁴.

Zachodzące współcześnie przemiany spowodowały szereg przesunięć na różnych płaszczyznach życia społecznego, nie omijając również teologii, a szczególnie katechetyki i teologii pastoralnej. Pod koniec XIX w. pojawił się termin „aktywizm”, który w I połowie XX w. był popularny do tego stopnia, że mówi się niekiedy, iż „stał się »przewrotem kopernikańskim« w nauczaniu: przejściem

¹ A. Monnin, *Zapiski z Ars*, Warszawa 2009, s. 117–123.

² B. Bilicka, *Kościół w polskich katechizmach i podręcznikach do nauki religii dla dzieci i młodzieży w latach 1945–2001*, Toruń 2009, s. 13–14. W tym miejscu warto zauważyć, że zarówno w dokumentach Kościoła, jak i w literaturze przedmiotu nie sposób odnaleźć jakiegokolwiek porządku terminologicznego. Pojawia się aż 31 różnych określeń na to samo (pozornie wydawać by się mogło) zagadnienie, jednak bez głębszych refleksji i analiz: droga wiary, formacja duchowa, formacja religijna, inicjacja w życie wiarą, komunikacja wiary, nauczanie religijne, nauczanie wiary, pedagogia Ewangelii, pedagogia wiary, pedagogia Boża, pogłębianie wiary, przekazanie wiary, przepowiadanie wiary, rozwijanie wiary, szkoła wiary, widzenie wiary, wznoszenie umysłu do widzenia wiary, wprowadzenie w wiarę, wychowanie chrześcijańskie, wychowanie do wiary, wychowanie do życia w wierze, wychowanie katolickie, wychowanie religijne, wychowanie w duchu wiary, wychowanie w świetle wiary, wychowanie w wierze, wychowanie wiary, wzrastanie chrześcijańskie, wzrastanie w wierze, wzrost wiary, zaproszenie do wiary. Zagadnieniu temu został poświęcony jeden z tomów serii „Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”: *Wychowanie w wierze w kontekście przemian współczesności*, red. R. Buchta, S. Dziekoński, Katowice 2011 (w przygotowaniu).

³ Udaną próbę oceny stosowania metod aktywizujących w przekazie teologicznym, wskazując czytelnie na ich mocne i słabe strony, podjęła Elżbieta Pankowska-Siedlik w pracy magisterskiej przedstawionej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie: E. Pankowska-Siedlik, *Znaczenie metod aktywizujących w pracy duszpasterskiej i katechetycznej*, Warszawa 2009 (maszynopis). Zob. także W. Cichosz, *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*, Gdańsk 2001.

⁴ G. Szamocki, *Biblijny model wychowania w rodzinie*, „Universitas Gedanensis” 2002, nr 1(25), s. 21.

od skoncentrowania na nauczycielu do skoncentrowania na uczniu, od szkoły skupionej na programie do szkoły skupionej na uczniu”⁵. Wśród metod nauczania i ewangelizowania, zamiast encyklopedycznego modelu przekazywania wiedzy, zaczęto preferować aktywizację uczniów i ich kreatywną postawę⁶. Tradycyjne metody przekazu ustępują dziś miejsca nowemu modelowi, w którym rola formatora (kapłana, nauczyciela, wychowawcy, katechety) ma raczej wymiar organizacyjny i koordynujący pracę uczniów. Chodzi głównie o mobilizowanie wychowanków do działań twórczych. Taki zabieg nie tylko aktywizuje uczniów, lecz także ułatwia zrozumienie materiału oraz uatrakcyjnią zajęcia⁷.

Mówiąc jednak o konieczności stosowania metod aktywizujących w nauczaniu i pracy formacyjnej oraz o ich skuteczności, nie można nie dostrzegać możliwych zagrożeń. Podjęta analiza problemu aktywizacji katechetyczno-pastoralnej nie ma na celu w żadnym wypadku dyskredytowania metod aktywnych, ale – z uwagi na temat podjęty w bieżącym numerze „Studiów Gdańskich” – ma zwrócić uwagę na pewne mankamenty mogące towarzyszyć stosowaniu tychże metod i środków przekazu. Za św. Pawłem warto dzisiaj zapytać kapłanów i wszystkich odpowiedzialnych za formację młodego (i nie tylko!) pokolenia: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26).

Jak wskazano wyżej, współczesne trendy edukacyjno-formacyjne, zarówno w na gruncie nauk świeckich, jak i teologicznych, punkt ciężkości bilateralnej relacji treść – metoda przesuwają często z treści na metodę, tzn. z meritum przekazu na jego metodę (środek). W ten sposób aktywność, która jest pozytywnym motorem ludzkich działań (kreatywność, dynamizm i metody

⁵ J. M. Parello, *Aktywizm*, w: *Słownik katechetyczny*, red. J. Gevaert, K. Misiaszek, Warszawa 2007, s. 33.

⁶ Por. W. Cichosz, E. Pankowska-Siedlik, *Metody aktywizujące w wychowaniu i formacji religijnej*, w: *Wychowanie w wierze w kontekście przemian współczesności*, red. R. Buchta, S. Dziekoński, (w druku). Prowadzenie zajęć przy zastosowaniu różnorodnych metod i technik aktywizacyjnych zostało szczegółowo opisane w literaturze zajmującej się bezpośrednio tym problemem, np.: Z. Barciński, *Konstruowanie scenariuszy katechetycznych z wykorzystaniem metod aktywizujących*, Poznań 2004; E. Brudnik, *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Kielce 2003; J. Gierula, *Metody aktywizujące w katechezie. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2001; K. Masłyk, *Odkrywać prawdę. Konspekty dla prowadzących zbiórki ministranckie i inne spotkania z młodzieżą*, Kraków 2008; *Metody aktywizujące w katechezie*, cz. 1, red. Z. Barciński, J. Wójcik, Lublin 1998; *Metody aktywizujące w katechezie*, cz. 2, red. Z. Barciński i in., Lublin 2001; H. J. Press, *Przez zabawę do nauki. Obserwacje i doświadczenia*, Warszawa 1997; A. Sajdak, *Edukacja kreatywna*, Kraków 2008; M. Śnieżyński, *Nauczanie aktywizujące*, Kraków 1984; E. Wójcik, *Metody aktywizujące stosowane w pracy grupowej w duszpasterstwie. Skrypt przeznaczony dla animatorów grup*, Łódź 1987; też, *Metody aktywizujące stosowane w spotkaniach grupowych*, Łódź 1994; też, *Metody aktywizujące w pedagogice grup*, Kraków 2000; *Vademecum katechety. Metody aktywizujące*, red. Z. Barciński, Kraków-Lublin 2006 i inne.

⁷ Potwierdza to piramida Dale’a ukazująca procentowy udział zapamiętywania materiału w stosunku do formy przekazu.

aktywizujące)⁸ i psychologiczną siłą samorealizacji (tzw. chrześcijańskie samowychowanie dokonujące się poprzez samopoznanie, samoocenę i samourzeczywistnienie), może niekiedy zostać zastąpiona skrajnym aktywizmem, w którym człowiek do tego stopnia skupia się na działaniu i efektywności metod, że traci niejednokrotnie źródło, uzasadnienie i cel swoich działań. Słowa te stanowią bezpośrednią uwagę metodologiczną do tematu podjętych rozważań. Aktywność nie może więc być utożsamiana z aktywizmem. W tym kontekście warto przypomnieć, że najważniejszym celem duszpasterskiej posługi kapłana, a w szczególności formacji osoby na lekcjach religii w szkole lub podczas katechezy, jest pomoc w doprowadzeniu do dojrzałości wiary lub jej rozbudzenie, a także egzystencjalne odczytywanie jej zadań we wspólnocie⁹. Natomiast podstawowym kryterium wyboru przez katechetę określonej metody nauczania jest dążenie do „osiągnięcia założonego celu, służby Objawieniu i nawróceniu, zaktywizowanie uczestników procesu katechetycznego”¹⁰. Wybrana metoda dydaktyczna nie może służyć jedynie atrakcyjności przyswojenia wiedzy, ale ma dać katechizowanym możliwość „przyłgnięcia” do Boga, czynnego włączenia ich w rozwój własnej wiary i wiedzy¹¹.

1. Powrót do źródeł: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32)

Jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, praca katechizacyjna kapłana i nauczyciela religii polega na ukazywaniu prawd wiary i głoszeniu orędzia zbawienia, ponieważ „w katechezie poprzez nauczanie przekazywany jest Chrystus, Słowo Wcielone i Syn Boży, wszystko zaś inne o tyle, o ile do Niego się odnosi: naucza sam Chrystus, a każdy nauczający – jedynie w tej mierze, w jakiej jest Jego zwiastunem i tłumaczem i w jakiej Chrystus mówi przez jego usta. Niezbędne jest zatem, aby do każdego katechety można było zastosować te tajemnicze słowa Jezusa: »Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie

⁸ Dzisiaj żaden rozsądny dydaktyk (teoretyk również) nie ośmieliłby się pominąć metod aktywizujących w swojej pracy pedagogiczno-formacyjnej.

⁹ J. Szpet, D. Jackowiak, *Lekcja religii szkołą wiary*, Poznań 1996, s. 102.

¹⁰ J. Szpet, *Dydaktyka katechezy*, Poznań 1999, s. 176. Ogólnie rzecz ujmując, metody aktywizujące są definiowane jako względnie stały, powtarzalny sposób pracy uczestników zajęć. Mogą określać jedną prostą czynność lub wskazywać na cały uporządkowany szereg takich czynności. Zawsze charakterystyczne dla tych metod jest to, że nie są metodami nauczyciela, ale samych uczniów. Centrum metody aktywizującej jest samodzielne i aktywne zdobywanie wiedzy przez uczestnika zajęć, który sam musi podejmować decyzje (np. opowiadać się za pewnym poglądem lub poszukiwać odpowiedzi na pojawiający się problem). Nauczanie z wykorzystaniem metod aktywizujących często określa się jako „uczenie się przez doświadczenie”, „uczenie się przez odkrywanie” lub „żywe uczenie się”. Dotyczy to także katechezy, zarówno szkolnej (nauczanie religii), jak i parafialnej (wtajemniczenie chrześcijańskie).

¹¹ *Vademecum katechety...*, s. 7.

posłał« (J 7, 16)” (KKK, 427). Już od czasu Soboru Watykańskiego II poszukuje się w Kościele nowych metod przekazu Ewangelii, ciekawych sposobów katechizacji. W dekrete *Ad gentes* wyraźnie została podkreślona potrzeba głębszej odnowy wewnętrznej i obowiązku ewangelizacji spoczywającego na wszystkich wiernych (DM, 35). Katecheza od początku chrześcijaństwa wypełniała rolę ewangelizacyjną, której celem było zbliżanie wiernych do Chrystusa: była i jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych. „Obejmuje przede wszystkim wyjaśnianie nauki chrześcijańskiej, podawane na ogół w sposób systematyczny i całościowy w celu wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego” (KKK, 5). Doskonale oddają to słowa Jezusa Chrystusa: „I poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Nadrzędnym celem pracy katechetyczno-duszpasterskiej jest doprowadzenie „nie tylko do spotkania z Jezusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Całe działanie ewangelizacyjne jest nastawione na rozwijanie komunii z Jezusem Chrystusem” (DOK, 80), który umożliwia człowiekowi dostarczenie sensu jego człowieczeństwa. Do podstawowych zadań nauki religii należy „zintegrowanie, pogłębienie treści, uniknięcie jednostronności, doskonalenie wyrażania myśli, logicznego argumentowania, przygotowanie do apostołstwa, umiejętności mówienia o Chrystusie i wierze w środowisku życia”¹². Do zadań katechezy, według *Dyrektorium ogólnego o katechizacji*, należy: poznawanie wiary, wychowanie liturgiczne, formacja moralna, wychowanie do modlitwy, wychowanie do życia wspólnotowego i wprowadzenie do misji (DOK, 86–87)¹³.

Celem rozwijania (poznawania) wiary, zasadniczego zadania współczesnej katechezy, jest umożliwienie katechizowanym przylgnięcia do Jezusa i zjednoczenia z Nim. Jest to możliwe po dobrym poznaniu Chrystusa i Jego orędzia miłości, co dokonuje się poprzez „poznanie Tradycji i Pisma Świętego” (DKP, 24). Stanowi ono także jeden z istotnych elementów wychowania do prawdy, czyli okazywania „szacunku dla powagi prawd wiary” (DKP, 24). Szacunek ten rodzi postawę prezentującą jedność poznania rozumowego i poznania przez wiarę (*fides et ratio*), bowiem „wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” (FR, Wstęp). Zgodnie z *Dyrektorium katechetycznym Kościoła katolickiego w Polsce*, „zadanie poznawania i rozwijania wiary spoczywa przede wszystkim na nauczaniu religii w szkole i na nauczaniu w ramach katechezy parafialnej” (DKP, 24).

Wychowanie liturgiczne odbywa się na trzech płaszczyznach społecznych: w rodzinie, szkole i parafii. Dokonuje się ono „zarówno przez nauczanie, które wyjaśnia tajemnice wiary i sposoby jej celebrowania, jak i przez sam udział w liturgii” (DKP, 25) jak i w sakramentach Kościoła. Pozwala zrozumieć znaczenie poszczególnych elementów celebracji, tak aby ta nie stała się „zespołem niezrozumiałych

¹² J. Szpet, *Co katecheta powinien wiedzieć u progu reformy?*, „Katecheta” 1999, z. 9, s. 7.

¹³ Por. S. Dziekoński, *Formacja chrześcijańska dziecka w rodzinie w nauczaniu Kościoła od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa 2006, s. 327–544.

konwencji albo magicznych czynności” (DKP, 25). Dbą także, by to, „co chrześcijanin przeżywa i czego doświadcza w liturgii, zostało przeniesione w codzienne życie” (DKP, 25). Wychowanie liturgiczne związane jest ze sprawowaniem sakramentów, gdyż „właśnie w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, Jezus Chrystus działa najpełniej w celu przemiany człowieka” (CT, 23), dlatego miejscem tego formowania jest przede wszystkim parafia. Z tego względu charakter sakramentalny wychowania liturgicznego powinien być obecny zarówno w treściach, jak i innych formach katechezy dzieci, młodzieży i dorosłych¹⁴. W wypadku dzieci wychowanie liturgiczne odnosi się zwłaszcza do przygotowania do świadomego uczestnictwa w Eucharystii i sakramencie pokuty i pojednania¹⁵, do lektury Pisma Świętego i świadomego wyznania wiary¹⁶. Katecheza młodzieży dotyczy zwłaszcza przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania, a później „do odczytania i wyboru drogi powołania i założenia rodziny chrześcijańskiej” (DKP, 25). Formami wychowania liturgicznego dorosłych są homilia, przygotowanie do sakramentu małżeństwa, katecheza przedchrzcielna oraz stała formacja katechetyczna.

Zadaniem formacji moralnej jest przede wszystkim formowanie sumienia oraz ukształtowanie w katechizowanych postawy Jezusa-Nauczyciela. Wychowanie moralne powinno usposabiać katechizowanych, poprzez kształtowanie postawy pokuty i pojednania, do otwarcia na łaskę i miłosierdzie Boże oraz ukazywać związek między wolnością a prawdą¹⁷. Właściwie uformowane sumienie daje gwarancję wolnej i odpowiedzialnej reakcji katechizowanych na Boże wezwanie¹⁸. Stosownym wzorem dla formacji moralnej jest Kazanie na Górze (Mt 5, 1–7, 28), Dekalog (Wj 20, 2–17; Pwt 5, 6–21) oraz Jezusowe przykazanie miłości (Mt 22, 37–40). Należy więc pamiętać, że proces wychowania moralnego ma swoje źródło w katechezie rodzinnej, którą rozwija i ubogaca katecheza szkolna i parafialna. Również wychowanie do modlitwy opiera się zwłaszcza na rodzinie. Ona jako pierwsza przysposabia dziecko do rozmowy z Bogiem, bez której niemożliwe jest autentyczne życie chrześcijańskie. Jak podkreśla *Dyrektorium katechetyczne*, z tego względu „katecheza w żadnej ze swoich form nie może i nie powinna rezygnować z nauczania modlitwy i z wdrażania do jej praktykowania” (DKP, 27). Szkolne nauczanie

¹⁴ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Świętość. Dar i zadanie*, w: *II Polski Synod Plenarny*, Poznań 2001, s. 44.

¹⁵ Por. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, Pelplin 2004, s. 321: „Realizująca się poprzez pokutę wolność odkupienia jest wolnością pełną, czyli wolnością wyzwoloną [...]. Moralne orędzie Nowego Testamentu ukazuje wolność jako jedno z centralnych pojęć w rozumieniu godności osoby ludzkiej. Koncentruje się ono przede wszystkim na wolności wewnętrznej”.

¹⁶ Zob. W. Cichosz, *Formacyjna rola szkoły katolickiej. XV-lecie „Gdynskiego Katolika” 1992–2007*, Gdynia 2007, s. 167–168.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Encyklika o nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium Vitae”*, Rzym 1995, 96.

¹⁸ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Łowicz 2001, n. 26.

religii, oprócz wprowadzenia w praktykę modlitwy we wspólnocie, przekazuje także wiedzę na jej temat, ukazuje jej sens w kontekście całego depozytu wiary. Z kolei katecheza parafialna i grupy modlitewne funkcjonujące w parafii przysposabiają do modlitwy wspólnotowej Kościoła.

Zadaniem katechezy jest przygotowanie katechizowanych do życia we wspólnocie i uczestnictwa w posłannictwie Kościoła. Mowa tu zarówno także o wspólnocie rodzinnej i ogólnoludzkiej – zarówno naturalnej, jak i nadprzyrodzonej. Potrzeba ta wynika z przekonania, że „istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie powinni zaprowadzić między sobą, w prawdzie i miłości” (CT, 54). Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreśla wagę wpływu wychowania rodzinnego na wychowanie patriotyczne. Czwartemu przykazaniu Dekalogu nadaje szerszy kontekst, – obejmuje nim także przodków i ich zasługi: „ojciec i matka oznaczają tu również przeszłość, więź między kolejnymi pokoleniami, dzięki której możliwe jest samo istnienie narodu”¹⁹. Konieczne jest zatem pielęgnowanie więzi rodzinnych, podkreślanie ich znaczenia dla rozwoju osoby ludzkiej i wpływu wychowania domowego na prawidłowe funkcjonowanie dziecka w społeczeństwie. Relacje te są również inspiracją dla wychowania patriotycznego, gdyż szacunek wobec rodziców, rodzeństwa, dziadków i innych członków rodziny wzbudza szacunek dla przeszłych pokoleń i historii narodu. Tak kształtowane pokolenia z pewnością przyjmą odpowiedzialną postawę w życiu społecznym i politycznym²⁰, by przez pełne uczestnictwo w życiu publicznym propagować wartości ewangeliczne²¹. Nie dziwi zatem fakt, że Kościół troszczy się o to, by programy nauczania religii w szkołach, a także duszpasterstwo parafialne zawierały elementy społecznego nauczania Kościoła. Wciąż jednak należy pamiętać, że wszelkie wychowanie, w tym „do wspólnoty w katechezie i przez katechezę” (DKP, 28), bierze swój początek we wspólnocie rodzinnej, by następnie poprzez szkolne lekcje religii, „które, obok przekazu prawd wiary, winny także ukazywać prawdziwy obraz Kościoła oraz pogłębiać poczucie przynależności do wspólnoty kościelnej” (DKP, 28), znaleźć dopełnienie w duszpasterstwie katechetycznym prowadzonym w parafii. To właśnie w parafii możliwe jest – poprzez chrzest – doświadczenie ontologicznej przynależności do wspólnoty Kościoła. Empiryczne zaistnienie na płaszczyźnie egzystencjalnej uzupełnia „socjalizacja kościelna poprzez katechezę dorosłych” (DKP, 28). Szczególnie aktualna jest ona w perspektywie współczesnych uwarunkowań społecznych, gdy więzi ze wspólnotą naturalną i nadprzyrodzoną ulegają wyraźnemu rozluźnieniu, a dawanie świadectwa życia z Chrystusem i dla Niego staje się nieatrakcyjne.

Ostatnim z analizowanych zadań katechizacji jest wprowadzenie do misji, czyli głoszenia Słowa Bożego zleconego apostołom przez Chrystusa przed

¹⁹ Jan Paweł II, *List do ludzi w podeszłym wieku*, Watykan, 1 października 1999, n. 11.

²⁰ Por. S. Dziekoński, *dz. cyt.*, s. 282–314.

²¹ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne...*, n. 28.

wniebowstąpieniem (por. Mk 16, 15; Mt 28, 19–20). Celem katechezy jest wychowanie do odpowiedzialności za misję i kształtowanie umiejętności dawania świadectwa w życiu zawodowym, kulturowym i społecznym. Również w tym wypadku odpowiedzialność za przygotowanie dziecka do tej roli spoczywa na rodzicach i dawanym przez nich świadectwie wiary. Rolą lekcji religii w szkole jest przekazywanie informacji o potrzebach misyjnych Kościoła, ukazywanie działalności misjonarzy i miejsc ich pracy, a także uwrażliwianie uczniów na posłannictwo misyjne Kościoła i przypominanie o odpowiedzialności za głoszenie Słowa. Wspieranie modlitewne, materialne i troska o powołania misyjne realizowane są poprzez katechetyczne duszpasterstwo parafialne.

Jak nietrudno zauważyć, wymienione wyżej zadania katechezy stanowią wieloaspektową i bogatą całość. Realizowanie każdego z tych członów daje szansę pełni rozwoju wiary chrześcijańskiej. Ukazane w dokumentach Kościoła zadania katechezy umożliwiają wypełnianie jej głównego celu, jakim jest przyłgnięcie katechizowanego do Boga. Dają też nadzieję na ukształtowanie jednostek odpowiedzialnych za rozwój własny, rodziny i społeczeństwa chrześcijan. Praca katechetyczna i duszpasterska we współczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej stawia przed katechetą i duszpasterzem znaczne wymagania. Muszą oni bowiem z jednej strony pamiętać o charakterze i celu swojej posługi, której głównym zadaniem jest doprowadzenie powierzonych im osób do zbawienia, z drugiej zaś powinni umieć zareklamować siebie i swoją misję oraz zainteresować odbiorców tym, co mają im do zaoferowania²². Należy zatem dobrze pojmować specyfikę duszpasterskiego posłannictwa, jego nadprzyrodzoność, służebność i charyzmat, a nade wszystko wierność Doktrynie Kościoła katolickiego. Wizja duszpasterstwa po Soborze Watykańskim II jako dobro najwyższe ukazuje człowieka i poleca go kapłańskiej trosce. *Dekret o posłudze i życiu kapłanów* definiuje kapłana jako niezłomnego sługę, głosiciela Ewangelii, który na problemy współczesnego świata spogląda przez optykę Chrystusową, poprzez nią dostrzega człowieka, a przez nauczanie zachęca do nawrócenia i podążania ku świętości (por. DK, 4). Autorzy dokumentu podkreślają, że „prezbiterzy [...] mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełniając nakaz Pana: »Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu« (Mk 16, 15)²³, tworzyli i pomnażali Lud Boży. Przez zbawcze bowiem słowo rodzi się wiara w sercach niewierzących, a w sercach wierzących rozwija; dzięki niej powstaje i wzrasta wspólnota wierzących, według słów Apostoła: »Wiara ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe« (Rz 10, 17). Prezbiterzy są więc dłużnikami wszystkich, aby się dzielić z nimi prawdą Ewangelii, którą się cieszą w Panu» (DK, 4). Aby głoszenie Słowa Bożego, niejednokrotnie w niesprzyjających warunkach współczesnego świata, było skuteczne, nie może być nauczaniem abstrakcyjnym – musi „dostosować odwieczną prawdę Ewangelii do konkretnych warunków życia”

²² Por. A. Misiaszek, *Teologia pastoralna*, Gdańsk 1994, s. 53–58.

²³ Por. także W. Cichosz, T. Krzysztof, *Kościół na ziemi kosakowskiej*, Warszawa 2009, s. 11–13.

(DK, 4). Posługa słowa jest zatem „wykonywana różnorodnie według różnych potrzeb słuchaczy i charyzmatów kaznodziei” (DK, 4).

Podobne stanowisko w kwestii specyfiki pracy duszpasterskiej prezentuje ks. Adam Bab, który twierdzi, że Kościół chcąc dotrzeć z Dobrą Nowiną do wszystkich ludzi, musi za pośrednictwem swoich apostołów wciąż podejmować zrozumiały dialog z powierzonym sobie Ludem Bożym. Realizacja tego założenia jest możliwa poprzez „wysiłek ewangelizacyjny naznaczony trudem rzetelnego rozpoznania sytuacji adresatów, aby wszystko, czym są i co posiadają jako autentyczne dobro, nabrało w świetle Ewangelii jeszcze większego blasku, zaś to, co szkodzi człowiekowi, zostało wyraźnie określone i wyeliminowane”²⁴. Efektywność pracy duszpasterskiej w dużej mierze zależy od autentyczności i charyzmatyczności katechizującego. Fakt ten podkreślał już św. Augustyn, który wśród cech dobrego duszpasterza wymieniał m.in.: otwarcie na potrzeby wiernych, poznanie ich psychiki i upodobań, akceptację i patrzenie na każdego człowieka z miłością, ukierunkowanie na Boga, a także radość ze zbliżenia się do Niego powierzonych sobie wiernych²⁵.

Osobowość kapłana, sposób katechizowania i szczerość postępowania wywierają znaczący wpływ na powodzenie i skuteczność jego misji, a wewnętrzny dynamizm dodatkowo uskutecznia jego działalność. Dlatego też najistotniejszym czynnikiem duchowej aktywności prezbitera jest życie w łasce i głębokiej komunii z Bogiem²⁶. Prawdłowo ukształtowany wewnętrznie kapłan jest w pełni gotowy do pomocy w rozwoju życia duchowego katechizowanych i budzenia ich aktywności, która stanowi „gwarancję, że człowiek uniknie poczucia zagubienia w zmiennej rzeczywistości”²⁷. Rozwój życia duchowego jest warunkiem pełnego funkcjonowania na płaszczyźnie naturalnej i ma dla człowieka wartość terapeutyczną. Ponieważ jest uczestnictwem w tajemnicy Boga, staje się pierwotnym źródłem ludzkiej aktywności²⁸.

Podsumowując powyższe rozważania można stwierdzić, że aby ziarno mogło zakiełkować, konieczne jest wypełnienie dwóch podstawowych warunków: pierwszym jest wrzucenie go w glebę w stosowny sposób, drugim – kompetentny siewca²⁹. Temu zaś służą różne metody dydaktyczno-pastoralne, w tym metody aktywizujące. Mówiąc o ich znaczeniu w posłudze kapłańskiej, nie sposób pominąć negatywnego wymiaru tego sposobu nauczania. Nie każde wykorzystanie metod aktywizujących jest szansą ewangelizacji, istnieje bowiem

²⁴ A. Bab, *Katecheza w obliczu wyzwań społeczeństwa informacyjnego*, „Katecheta” 2007, nr 6(50), s. 14.

²⁵ Por. A. Eckmann, *Osobowość dobrego katechety w ujęciu św. Augustyna*, „Vox Patrum” 1990, nr 10, s. 113–119.

²⁶ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, Rzym 1965, n. 12.14.15.

²⁷ A. Bab, *dz. cyt.*, s. 22.

²⁸ *Tamże*.

²⁹ Por. *Vademecum katechety...*, s. 9.

niebezpieczeństwo potraktowania aktywizacji jako celu samego w sobie, zapomnienia o głównym przesłaniu katechizacji i formacji pastoralnej. Jeżeli istotą działań stanie się metoda, a nie cel (ewangelizacja i zbawienie), katecheza, kręgi biblijne, grupy dyskusyjne i inne sfery działalności katechetycznej mogą zostać potraktowane instrumentalnie. Doskonale ten niepokój oddaje Sobór Watykański II w *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów*, stwierdzając: „Niewiele dadzą ceremonie, chociażby piękne, albo stowarzyszenia, choćby kwitnące, jeśli nie są nastawione na wychowywanie ludzi do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej” (DK, 6).

2. Niebezpieczeństwo technicyzacji

Wśród wielu wad i trudności, jakie sprawiają metody aktywizujące w katechizacji, jest między innymi bezkrytyczne i nadmierne korzystanie przez katechetów ze środków multimedialnych – w tym filmu. Co prawda większość informacji dociera do odbiorcy kanałem wzrokowym, o czym świadczą choćby metody stosowane w reklamach, niemniej trudno się zgodzić z twierdzeniem, że wyobraźnię rozwijają tylko metody wizualne. Niekiedy nawet ją ograniczają i zniewalają, jak ma to na przykład miejsce w wypadku ekranizacji twórczości literackiej, kiedy to widzowi pozostaje jedynie porównanie i ocena, podczas gdy świat obrazów naszkicowanych słowem daje czytelnikowi lub słuchaczowi możliwość twórczości, wolność tworzenia obrazu wspólnie z autorem książki³⁰. Zbyt duża czasochłonność i koszt przygotowania zajęć, niepewne ugruntowanie wiedzy (uczestnicy lekcji przeprowadzanych za pomocą metod aktywizujących nie są, jak wiadomo, oceniani) przemawiają na niekorzyść stosowania metod aktywizujących. Trzeba tutaj również wymienić nierówno rozłożoną pracę na poszczególne osoby w grupie, w której niektórzy uczestnicy niejako „pasożytują” na aktywności innych. Taka sytuacja jest w katechezie niedopuszczalna ze względu na ryzyko deprawującego przygotowania dziecka do współpracy z drugim człowiekiem na jakiegokolwiek płaszczyźnie społecznej czy kulturowej. Metody aktywizujące mogą też sprzyjać głośnym rozmowom i przekrzykiwaniu się członków grup, rodzi się wrażenie braku dyscypliny, co przeszkadza w prowadzeniu zajęć lub niekiedy wręcz je uniemożliwia.

Gdy K. Kuppig mówi, że „nauka powinna sprawiać przyjemność”³¹, rodzi się spostrzeżenie, że czym innym jest dobre samopoczucie w błogim stanie odprężenia, a czym innym radość i zadowolenie z dobrze wypełnionego zadania. Czym innym jest bowiem radość ożywiająca, pobudzająca, ukazująca nowe horyzonty, czym innym – stan zabawowy, bez jakichkolwiek napięć (towarzyszący np. dramie czy grom dydaktycznym), chwilowo przyjemny, ostatecznie

³⁰ Por. E. Sujak, *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1975, s. 212.

³¹ K. Kuppig, *Pomysły zabaw na lekcje religii*, Kielce 2002, s. 12.

prowadzący jednak do regresji³². Wymienione przeszkody i trudności nie muszą eliminować metod aktywizacyjnych z pracy katechetycznej, jednak nie wszystkie treści można przekazać w „sposób aktywny”. Warto zatem pamiętać, by w pracy katechetycznej posługiwać się różnorodnymi metodami nauczania-uczenia się. W katechezie, niezależnie od stosowanych metod dydaktycznych, jest niezwykle istotne, by środki nie przysłaniały celu, a próżność własna katechizującego – pragnienia ewangelizacji i formacji powierzonych mu osób. Osoba katechizująca musi być sługą Chrystusowego orzędzia, nigdy zaś orzędzie Chrystusa nie może służyć jej do promowania własnej osoby³³. Warto zwrócić uwagę także na to, że podczas mszy św. nie homilia jest najważniejsza, lecz ofiara składana Ojcu przez Chrystusa. Jeśli na pierwszy plan wysunie się „celowość moralną, psychologiczną lub pedagogiczną nabożeństwa, i liturgia będzie pojmowana przede wszystkim jako okazja do katechezy, nauczania czy też artystycznego poruszenia”³⁴, to na znaczeniu straci to, co w niej najważniejsze – celebrowanie sakramentów.

Należy zatem postawić pytanie o zasadność stosowania metod aktywizujących w pracy katechetycznej i duszpasterskiej. Odpowiedź jest ambiwalentna, bowiem istnieją poważne argumenty za i równie ważne – przeciw stosowaniu owych metod w ewangelizacji. Wydaje się, że niezwykle cenne są słowa Piusa XI, który już w 1929 r. ostrzegał przed całkowitą wiarą człowieka we własne siły, gdy ten podejmuje się zadania wychowania: „W tym błędzą, bo zamiast kierować dążenia do Boga, pierwszego początku i ostatniego celu wszechświata, cofają się i zatrzymują na sobie samych, przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych; dlatego będzie stałym i nieprzerwanym ich szamotanie, dopokąd³⁵ nie zwrócą swych oczu i swego wysiłku do Boga, jedynego celu doskonałości wedle głębokiego zdania św. Augustyna: »Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie«” (DIM, 6).

3. Pokusa bycia showmanem, gwiazdorem i inkwizytorem

W procesie katechizacji i ewangelizacji podstawowym podmiotem działań aktywizujących jest duszpasterz bądź katecheta. Efektywność jego służby polegająca na prowadzeniu wychowanka do dobra, prawdy i piękna (gr. ἀγαθόν, łac. bonum; gr. ἀλήθεια, łac. veritas, verum; gr. καλός, łac. pulchrum)³⁶ zmusza go

³² E. Sujak, *dz. cyt.*, s. 147.

³³ Por. T. Bieliński, *Pokusy medialnych „ewangelizatorów”*, „Pastores” 2009, nr 42(1), s. 24.

³⁴ W. Giertych, *Teologia głoszonego słowa*, „Pastores” 2009, nr 42(1), s. 20.

³⁵ W przytoczonym fragmencie dokumentu Piusa XI z 1929 r. zastosowano pisownię oryginalną. Użyte słowo „dopokąd” należy dzisiaj odczytać jako „dopóki”.

³⁶ Por. W. Cichosz, *Miedzy nagrodą a karzeniem: rola systemów motywacyjnych w edukacji*, „Gdyński Kwartalnik Oświatowy” 2004, nr 1, s. 68.

do kreatywności, pomysłowości i innowacyjności w pracy pastoralno-katechizacyjnej. Taka forma pracy wiąże się jednak z pewnym niebezpieczeństwem – katechizujący może bowiem ulec pokusie bycia showmanem, gwiazdorem i inkwizytorem³⁷. Dążenie do zaktywizowania dzieci, młodzieży i dorosłych w toku katechizacji może wyzwolić w katechecie mimowolną chęć skupienia się na metodzie zajęć, oryginalnych pomysłach, własnej kreatywności i zaangażowaniu, a pozostawić na drugim planie zasadniczy cel prowadzonych zajęć – treści i cele pracy katechetycznej. Taka postawa wywołuje przestawienie akcentów: to, co winno być tłem nauczania, staje się jego istotą, to zaś, co powinno być centrum, staje się tłem. Tego rodzaju okoliczności mogą doprowadzić do zubożenia całego przekazu i bogactwa treści religijnych, bowiem to metoda przekazu staje się celem samym w sobie, podczas gdy powinna być jedynie środkiem do realizacji procesu nauczania-katechizowania³⁸.

Kolejnym problemem „gwiazdorstwa” osoby nauczającej jest fakt, że katecheta skupiony na własnym zaangażowaniu nie prowokuje ucznia do wyjścia z bierności, wzięcia udziału w procesie nauczania-uczenia się. Katecheta-gwiazdor jako zasadniczy cel stawia własny wizerunek i potrzebę zdobycia sympatii u katechizowanych, mniej zaś potrzeby wychowanków. Centrum zajęć skupia się na prowadzącym, nie zaś na katechizowanych i zasadniczym celu katechezy – wychowaniu w wierze. Niebezpieczeństwo zubożenia katechizacji pojawia się również wówczas, gdy podstawowym elementem zajęć prowadzonych metodami aktywizującymi stają się elementy zabawy, swego rodzaju „fajerwerki aktywności”. Uczestnicy zajęć mogą zapomnieć w takim wypadku o konieczności wysiłku ukierunkowanego na poznanie i zrozumienie nowych treści kształcenia i wychowania³⁹ – tak długo trwa przeżycie jak długo działa bodziec. Stąd zmiana prowadzącego proces formacyjny (zmiana lidera: nauczyciela, katechety, kapłana) może doprowadzić do poważnego kryzysu w dalszej kontynuacji procesu formacyjnego. Ponadto, katecheza prowadzona jedynie z zastosowaniem metod aktywizujących grozi niekiedy podważeniem autorytetu nauczyciela, zwłaszcza wówczas, gdy swoją pracę traktuje w sposób przesadnie pobłażliwy. Przekonanie o własnym „gwiazdorstwie” usypia krytyczne spojrzenie na swoje działania i nie mobilizuje do skrupulatnego przygotowania do kolejnych zajęć. Taka postawa dosyć szybko zostaje przez katechizowanych zdemaskowana, co może wywołać lekceważący stosunek tak do nauczającego, jak i do przedmiotu nauczania.

³⁷ Analizę tego zagadnienia można znaleźć również w cytowanym już 42. numerze kwartalnika „Pastores”, w całości poświęconym formacji kapłańskiej. Numer otrzymał wymowny tytuł: „Księża w mediach – media o księżach”. Zamieszczono w nim m.in. takie artykuły: *Nie tracić głowy i wiary?* Krzysztofa Wonsa SDS, *Teologia głoszonego słowa* Wojciecha Giertycha OP, *Pokusy „medialnych ewangelizatorów”* ks. Tomasza Bielińskiego, *Na portalu czy od ambony?* ks. Andrzeja Draguły czy wreszcie *Medialny supermarket* ks. Wojciecha Węckowskiego.

³⁸ Por. *Metody aktywizujące w katechezie*, cz. 2, s. 13.

³⁹ *Tamże*, s. 13–14.

Innym zagrożeniem dla efektywności zajęć prowadzonych z wykorzystaniem metod aktywizujących może stać się chaos i nieład, które rodzą się, gdy lekcja prowadzona jest w sposób zanadto „showmański”. Nawet jeśli katechizujący panuje nad tokiem lekcji, u stojącego z boku obserwatora – ale niekiedy i uczestników – może rodzić się obawa co do jego kompetencji. Nadmierne pobudzenie aktywności wychowanków może nieść za sobą dekoncentrację i brak „posłuszeństwa” wobec katechety⁴⁰. Duszpasterz gwiazdor i showman tworzy niekiedy wokół siebie „aurę, mającą niewiele wspólnego z cnotą pokory, która winna charakteryzować sługę Kościoła”⁴¹. Katechizujący skupiony na własnym gwiazdorstwie w celu wzmocnienia swoich argumentów posługuje się tanim humorem lub ironią, co nie sprzyja przekazowi treści ewangelicznych i dobru Kościoła. Tego rodzaju postawy budzą niekiedy aprobatę szerokiej widowni, jednak często zatracają istotę powołania ewangelizatora – ewangelizator-showman prezentuje siebie samego, a nie Jezusa Chrystusa. Podobne zagrożenie niesie bycie gwiazdorem w mediach, do czego usposabia już sama uroda, humor sytuacyjny lub sztuczne wylansowanie przez popierające lobby. Taka rola nie gwarantuje jednak bycia autorytetem w pozytywnym sensie tego słowa. Chodzi bowiem o to, by „ksiądz, który swoimi wypowiedziami zdobył miano autorytetu i stał się sławny, konsekwentnie realizował misję *bycia dla innych*”⁴².

Przeciwnieństwem katechety-showmana jest nauczyciel-inkwizytor, którego cechą jest nadmierny rygoryzm, kategoryczność i autorytaryzm. Taka postawa pozbawia uczniów samodzielności, odwagi w formułowaniu własnych sądów i poszukiwaniu prawdy. Katechizowany zostaje pozbawiony potrzeby samorzutnej aktywności oraz rozwoju poczucia odpowiedzialności za Słowo⁴³. Taka sytuacja generuje liczne skutki negatywne, a stosowanie jedynie systemu kar nie zachęca do owocnej aktywności⁴⁴, bowiem nauczyciel-inkwizytor motywuje ucznia jedynie poprzez motywację wewnętrzną. Jak zauważa ks. T. Bieliński, „pokusa bycia inkwizytorem, jak każda pokusa, jawi się pod pozorem dobra. Ksiądz zapraszany do mediów jest świadomy, że sprawa, której służy, nie pochodzi od ludzi, lecz ma autorytet boski. Prawda jest jedna i każdy jej sługa wie, że innej prawdy nie ma”⁴⁵. Prawdę tę należy jednak przedstawiać na wzór, który dał Jezus. Chrystus, mówiąc o sobie „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6), pozostawia każdemu człowiekowi prawo wyboru w imię wolności (ale i odpowiedzialności!). Tymczasem przekonanie o jedynie słusznej postawie nie uzdalnia do dialogu i osobistego dochodzenia osoby formowanej do prawdy.

⁴⁰ Por. *Tamże*, s. 14.

⁴¹ T. Bieliński, *dz. cyt.*, s. 23.

⁴² *Tamże*, s. 27.

⁴³ Por. S. Sośnicki, *Poradnik dydaktyczny*, Warszawa 1963, s. 44.

⁴⁴ W. Cichosz, *Między nagrodą a karceniem...*, s. 67.

⁴⁵ T. Bieliński, *dz. cyt.*, s. 27.

4. Zagrożenie redukcjonizmem naturalistycznym (od „psychologizacji” doświadczenia wiary do „spsychologizowania” wychowania w wierze)

Schyłek XX i początek XXI wieku charakteryzuje gwałtowna ekspansja psychologii, która dotyka większości obszarów codziennego życia. Tak popularna niemal pół wieku temu w Stanach Zjednoczonych, zagościła obecnie również w Europie i w Polsce. Jak zauważa Bartłomiej Dobroczyński, „różne idee psychologiczne spotykają się zazwyczaj z życzliwym przyjęciem u tak zwanej „oświeconej” publiczności, zaś psychologizacja świadomości potocznej (i to zarówno jeśli chodzi o specjalistyczny żargon, jak i o samą istotę) jest aż zaskakująca w swej powszechności i swoistej bezrefleksyjności”⁴⁶. Przytoczone słowa trafnie oddają ducha psychologizacji wszystkich sfer życia współczesnego człowieka i wręcz narzucającej się promocji szeroko rozumianej wiedzy psychologicznej, czy to w radiu i telewizji, książkach, prasie codziennej i czasopiśmie, czy to na salach wykładowych i miejskich billboardach.

Proponowane tematy i oferowane porady psychologów „obiecują zwiększenie naszej potencji twórczej, poprawienie kontaktów z innymi ludźmi (często z Naturą i Wszechświatem, a nawet samym Bogiem), wzrost zarobków, lepsze porozumienie ze współmałżonkiem (partnerem) czy wreszcie bardziej satysfakcjonujące poczucie tożsamości”⁴⁷. Problem ten dotyka także religii, którą coraz częściej określa się już nie terminem „religia”, lecz rozmytym, spsychologizowanym pojęciem „duchowość”. B. Dobroczyński obawia się, że „w wyniku specyficznej dla Europy ewolucji myśli psychologicznej doszło do takiej sytuacji, w której to wszystko, co wchodzi w zakres szeroko rozumianego religijnego doświadczenia, może – przez sam fakt spsychologizowania – zostać w karygodny sposób strywalizowane i odarte z życiodajnych treści, a co gorsza spustoszenia tym sposobem poczynione odcisną się nie tylko w sferze *sacrum*, ale i obejmą inne, niezwykle istotne aspekty życia duchowego”⁴⁸. Socjolog Zygmunt Bauman zastanawia się wręcz, czy religia jest w stanie dać odpowiedź na nurtujące współczesnego człowieka problemy⁴⁹. Trafnie problem psychologizacji życia (w tym religijnego) ukazuje ks. Bronisław Grulkowski (1961–2008), analizując postawy psychologów i psychiatrów w ich podejściu do *sacrum*. Ulegają oni – jak słusznie pisze ks. Grulkowski – „subiektywizmowi (wszystkie idee i poglądy są równie ważne), redukcjonizmowi (upraszczanie i pomniejszanie zjawisk nadprzyrodzonych; sprowadzanie ich do ram wyłącznie doczesnych) i naturalizmowi (człowiek powinien stawać się *spontaniczny*, czyli uwalniać się od wpływów socjalizacji, w tym także religijnych)”⁵⁰.

⁴⁶ B. Dobroczyński, *Homo psychologicus versus homo religiosus*, „Znak” 1994, nr 2(465), s. 4.

⁴⁷ *Tamże*.

⁴⁸ *Tamże*, s. 8.

⁴⁹ Por. Z. Bauman, *Wolność*, Kraków 1995, s. 91.

⁵⁰ B. Grulkowski (rec.), *Armando Favazza, Religia i psychologia*, tłum. z wł. B. Stokłosa, *Świat Książki*, Warszawa 2006, ss. 399, „Studia Gdańskie” 2007, t. XXI, s. 461.

Warto w tym miejscu zaznaczyć – za *Słownikiem współczesnego języka polskiego* – że termin „doświadczenie” jest wieloznaczny i etymologicznie nawiązuje do czynności poznawczych, jest poznaniem opartym na postrzeganiu i doznaniach zmysłowych⁵¹, a nie poprzez proces rozumowania. W odniesieniu do religii określa on pewien proces bezpośredniego uzyskania informacji o rzeczywistości religijnej oraz całokształt doznań religijnych człowieka, składających się z pojedynczych doświadczeń. Przez pojedyncze doświadczenia religijne można rozumieć przeżycia o charakterze mistycznym, akty typowo religijne, którym towarzyszy odczucie obecności i bliskości Boga, religijne interpretacje z codziennego życia jednostki. Całokształt doznań religijnych to z kolei doświadczenie podobne do doświadczenia życiowego, życiowa postawa człowieka religijnego, którą tworzą poszczególne przeżycia religijne konkretnej osoby zintegrowane ze sobą i innymi doświadczeniami zdobytymi w dotychczasowym życiu. W rezultacie tworzą one całościową postawę nazywaną doświadczeniem religijnym.

Nadmierne więc psychologizowanie doświadczenia religijnego, czego wyrazem może być przesadne stosowanie środków aktywizacyjnych w katechizacji i duszpasterstwie, niesie ze sobą liczne skutki negatywne, które mogą ostatecznie prowadzić do spsychologizowania podejmowanych działań (desakralizacja doświadczenia religijnego, relatywizacja i subiektywizacja). Dostrzegalna na każdym kroku relatywizacja codziennego życia dotyka zarówno sfery społecznej, moralnej, jak i religijnej. Niebezpieczeństwo relatywizacji religii (doświadczeń religijnych) polega na rozluźnieniu związku doświadczenia religijnego z konkretną religią, manipulacji treściami poznawczymi składającymi się na prawdę obiektywną, w którą się rzekomo wierzy. Postawa taka nie zawsze do końca przyjmuje postać zwerbalizowanych przekonań – najczęściej wyraża się w nie-spójności życia człowieka z tym, w co, według jego własnych deklaracji, wierzy. Zadaniem katechizujących jest dążenie do zacieśnienia relacji z Bogiem, całkowitej zgodności głoszonych przekonań i deklaracji religijnych z osobistym życiem człowieka⁵². Tezę tę potwierdza również Jan Paweł II w Encyklice *Fides et ratio*: „Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie” (FR, Wstęp).

Uznając wyjątkowość doświadczenia religijnego, należy się zastanowić nad subiektywizacją (uprzedmiotowieniem) przeżyć religijnych współczesnego człowieka. Subiektywizacja polegająca na coraz mniejszym związku z religią obiektywną (tradycyjną) ma miejsce wówczas, gdy dochodzi do wyzwalania się licznych sektorów życia społecznego spod wpływu instytucji kościelnych. Efektem subiektywizacji i sekularyzacji życia religijnego jest rodzenie się pluralizmu, który przyczynia się do powstawania szeregu nowych, konkurencyjnych światopoglądów

⁵¹ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak, A. Wojniłko, Warszawa 1998, s. 194.

⁵² Por. R. May, *Psychologia i dylemat ludzki*, Warszawa 1989, s. 106–107.

religijnych. Subiektywizacja doświadczenia religijnego prowadzi do poczucia utraty znaczenia podstawowych norm moralnych i etycznych, będących podstawą wychowania i samowychowania człowieka. Skupienie się katechizującego na metodach katechizowania, sposobie ewangelizowania, a nie na istocie przeżyć religijnych (doświadczeń spotkania z Bogiem), także w tym wypadku grozi oddaleniem od natury przeżycia religijnego. I tak, z perspektywy ludzkiego istnienia, subiektywizacja doświadczenia religijnego zapoczątkowana w imię dobra człowieka, w efekcie od tego dobra go oddala, pozostawiając go ostatecznie samotnym wobec jego własnych problemów i dylematów otaczającego go świata⁵³.

Ostatecznym zagrożeniem (stanem), które może wyniknąć z psychologizowania (faza początkowa) doświadczenia religijnego prowadzącego bezpośrednio do spsychologizowania (faza finalna) jest deskralizacja, czyli proces usuwania elementów sakralnych, wiodący niekiedy do skrajnego ograniczania tego, co należy do sfery *sacrum*, do laicyzacji, sekularyzacji, a niekiedy nawet do profanacji. Proces ten grozi przesunięciem sfery *sacrum* na płaszczyznę personalnych doświadczeń jednostki, co wyraża się między innymi brakiem potrzeby uczestnictwa w tradycyjnych praktykach religijnych, zmianie norm etycznych i obyczajowych w stosunku do wzorców proponowanych przez Kościół⁵⁴. Katecheci oraz duszpasterze stają zatem wobec konieczności uważnego wyboru metod przekazu ewangelizacyjnego, tak by nadmierne skupienie się na formie katechizacji nie zatraciło istoty pracy katechetycznej i duszpasterskiej – wychowania w wierze i pełnego przyłgnięcia do Boga. Tak modna psychologizacja życia nie jest bowiem w stanie zapewnić zbawienia, które polega na doprowadzeniu do pełnej cielesno-psychiczno-duchowej harmonii człowieka (transcendentna antropologia personalizmu chrześcijańskiego).

5. Zakończenie

Człowiek początku XXI wieku nieustannie jest poddawany zakusom licznych eksperymentatorów, showmanów i inkwizytorów, a gwałtowna ekspansja psychologizacji życia, prowadząc do jego pełnego spsychologizowania, obecna jest w większości obszarów codziennego życia. Dla współczesnej działalności Kościoła – zwłaszcza od Soboru Watykańskiego II – punktem wyjścia jest człowiek i świat, natomiast celem – spotkanie z Bogiem (a ostatecznie zbawienie). O ile dla nauczania religii w szkole istotne jest zaznajomienie uczniów z podstawowymi wiadomościami z zakresu nauki o wierze, o tyle celem katechezy szkolnej i szeroko pojętej pracy pastoralnej jest pogłębianie formacji duchowej młodego pokolenia. Nieodzownym elementem obecnego procesu kształcenia i wychowania, a także katechizowania i formacji religijnej,

⁵³ *Tamże*, s. 109.

⁵⁴ Por. A. Nowicki, *Religia a kultura*, „Przegląd Religioznawczy” 1986, nr 3–4, s. 383–385.

są metody aktywizujące. Konieczne jest jednak przemyślane i odpowiedzialne ich stosowanie, jak również wzbogacanie tradycyjnymi sposobami nauczania. Efektywność stosowanych metod w dużej mierze zależy od katechizującego, jego odpowiedzialnego odniesienia do „wykładanego przedmiotu” (prowadzonej pracy katechetycznej), zaangażowania oraz emocjonalnego stosunku do ewangelizacji. By jednak nie popaść w niebezpieczeństwo stania się showmanem, gwiazdorem bądź inkwizytorem, duszpasterz i katecheta musi pracować nad sposobem prowadzenia wychowania w wierze (pedagogii wiary) oraz umieć zachować właściwy dystans do kreowania własnego wizerunku. To Bóg, a nie kapłan, staje w centrum formacji religijnej. Osoba dobrego pedagoga (katechety, duszpasterza – etymologicznie rzecz ujmując: „prowadzącego chłopca”) nie może przysłaniać celu, jakim jest doprowadzenie powierzonych osób do poznania prawdy, dobra i piękna, do wychowania religijnego, a ostatecznie – do zbawienia. W tym też celu rodzi się potrzeba stosowania różnorodności metod, których domaga się wiek i poziom umysłowy katechizowanych, stopień ich dojrzałości eklezjalnej i duchowej oraz wiele innych indywidualnych uwarunkowań. Metody te nie tylko mogą, ale i powinny być stosowane na różnorodnych płaszczyznach działalności pastoralnej, zarówno w praktyce szkolnej (nauka religii), katechezie przykościelnej, jak i w rekolekcjach czy nabożeństwach. Istotne jest, by, stosując aktywizację, pamiętać, że posługiwanie się nią jest owocne wówczas, gdy kapłan czy katecheta jasno określi cel zajęć, dostosuje do wieku katechizowanych oraz przewidzi wystąpienie ewentualnych trudności, a także będzie pamiętał o istotnym dla Kościoła prawie: wierności dochowanej Bogu i wierności okazanej człowiekowi. Metody aktywizacyjne nie mogą stanowić celu samego w sobie, kreować i promować prowadzącego, wpływać na jego popularność – ich celem jest bowiem pomoc w lepszym przekazywaniu, zapamiętywaniu i zrozumieniu treści ewangelicznych, w doprowadzeniu do dojrzałości wiary lub jej rozbudzenie. To bowiem nie metoda jest istotą przekazu, lecz treści „świętego depozytu wiary” (KKK, 84)⁵⁵, określanego jako *depositum fidei*, a zawartego w świętej Tradycji i Piśmie Świętym, który został powierzony przez apostołów wspólnocie Kościoła.

Dokonując oceny szerokiego stosowania metod aktywizujących, należy niewątpliwie pamiętać o często pojawiających się tutaj terminach: psychologizowanie i psychologizowanie. Pierwszy z nich dotyczy działania opartego na emocjach (potrzeba przeżycia i psychologicznych emocji), natomiast drugi sprowadza wszelkie doznania i przeżycia tylko i wyłącznie do emocji (redukcjonizm antropologiczny definiujący religię jako jedną z potrzeb psychicznych). Spsychologizowanie doświadczenia religijnego grozi więc przesunięciem sfery *sacrum* na płaszczyznę osobistych doświadczeń człowieka. Taka sytuacja może zaistnieć wówczas, gdy kapłan-showman na pierwszym miejscu stawia metodę i środek przekazu, a nie jego istotę i cel. Należy zatem pamiętać,

⁵⁵ Por. także: 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 12–14.

że głęboki namysł w stosowaniu metod, w tym aktywizujących, jest niezwykle pożądany. Chociaż metody te pobudzają do twórczych działań i kreatywności, niosą również niebezpieczeństwo nieugruntowanej wiedzy, powierzchowności przekazu, zaś katechizującym grożą niebezpieczeństwem wcielenia się w rolę gwiazdora lub inkwizytora. Katecheta i duszpasterz powinni umieć zachować dystans do własnej osoby, tak by w centrum procesu formacji religijnej katechizowanych osób zawsze stał Bóg.

Można na koniec postawić podstawowe i kluczowe pytanie: Czy stosowanie metod aktywizujących w pracy katechetycznej i duszpasterskiej ma swoje uzasadnienie? Nowe trendy w pedagogice i teologii zdecydowanie opowiadają się za ich stosowaniem, podkreślając korelację ich stosowania i efektywności kształcenia i formacji. Proces ten dotyczy zarówno nauki szkolnej, jak i pracy parafialnej. Niewątpliwie metody te uatrakcyjniają i ułatwiają absorbowanie przekazywanych treści, ale mogą też rodzić pewne zagrożenie psychologizowania (faza wyjściowa) oraz spsychologizowania (faza finalna) doświadczenia religijnego i przeniesienia środka ciężkości z istoty przekazu na jego formę. Rodzi się zatem życzenie, by korzystając z metod aktywizujących w szeroko pojętej posłudze kapłańskiej zachować arystotelesowską zasadę złotego środka: stosować właściwą proporcję między rozwiązaniami skrajnymi i odnaleźć pomiędzy nimi kompromis i umiar – w myśl łacińskiej sentencji: *nec temere, nec timide* (ani zuchwale, ani bojaźliwie). Zwieńczeniem podjętych analiz i sformułowanych tez niech będą słowa samego Jezusa Chrystusa: „Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów” (Łk 9, 25–26).

Literatura

Źródła

II Polski Synod Plenarny 1991–1999, Poznań 2001.

Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae”*, Rzym 1979.

Jan Paweł II, *Encyklika o nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium Vitae”*, Rzym 1995.

Jan Paweł II, *Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem „Fides et ratio”*, Rzym 1998. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.

Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Łowicz 2001.

Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Directorium Catechisticum Generale*, Rzym 1997.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 1996.

- Pius XI, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży „Divini illius magistri”*, Rzym 1929.
- Sobór Watykański II, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes”*, Rzym 1965.
- Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, Rzym 1965.

Opracowania

- Bab A., *Katecheza w obliczu wyzwań społeczeństwa informacyjnego*, „Katecheta” 2007, nr 6(50), s. 14–22.
- Barciński Z., *Konstruowanie scenariuszy katechetycznych z wykorzystaniem metod aktywizujących*, Poznań 2004.
- Bauman Z., *Wolność*, Kraków 1995.
- Bieliński T., *Pokusy medialnych „ewangelizatorów”*, „Pastores” 2009, nr 42(1), s. 23–30.
- Bilicka B., *Kościół w polskich katechizmach i podręcznikach do nauki religii dla dzieci i młodzieży w latach 1945–2001*, Toruń 2009.
- Bramorski J., *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, Pelplin 2004.
- Brudnik E., *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Kielce 2003.
- Cichosz W., *Formacyjna rola szkoły katolickiej. XV-lecie „Gdyńskiego Katolika” 1992–2007*, Gdynia 2007.
- Cichosz W., Krzysztof T., *Kościół na ziemi kosakowskiej*, Warszawa 2009.
- Cichosz W., *Miedzy nagrodą a karceniem: rola systemów motywacyjnych w edukacji*, „Gdyński Kwartalnik Oświatowy” 2004, nr 1, s. 64–68.
- Cichosz W., *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*, Gdańsk 2001.
- Cichosz W., Pankowska-Siedlik E., *Metody aktywizujące w wychowaniu i formacji religijnej*, w: *Wychowanie w wierze w kontekście przemian współczesności*, red. R. Buchta, S. Dziekoński, (w druku).
- Dobroczyński B., *Homo psychologicus versus homo religiosus*, „Znak” 1994, nr 2(465), s. 4–21.
- Dziekoński S., *Formacja chrześcijańska dziecka w rodzinie w nauczaniu Kościoła od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa 2006.
- Eckmann A., *Osobowość dobrego katechety w ujęciu św. Augustyna*, „Vox Patrum” 1990, t. 18, s. 113–119.
- Giertych W., *Teologia głoszonego słowa*, „Pastores” 2009, nr 42(1), s. 15–22.
- Gierula J., *Metody aktywizujące w katechezie. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2001.
- Grulkowski B. (rec.), *Armando Favazza, Religia i psychologia*, tłum. z wł. B. Stokłosa, *Świat Książki*, Warszawa 2006, ss. 399, „Studia Gdańskie” 2007, t. XXI, s. 461.
- Jan Paweł II, *List do ludzi w podeszłym wieku*, Watykan, 1 października 1999.
- Księża w mediach – media o księżach*, „Pastores” 2009, nr 42(1).
- Kupping K., *Pomysły zabaw na lekcje religii*, Kielce 2002.
- Masłyk K., *Odkrywać prawdę. Konspekty dla prowadzących zbiórki ministranckie i inne spotkania z młodzieżą*, Kraków 2008.
- May R., *Psychologia i dylemat ludzki*, Warszawa 1989.

- Metody aktywizujące w katechezie*, cz. 1, red. Z. Barciński, J. Wójcik, Lublin 1998.
- Metody aktywizujące w katechezie*, cz. 2, red. Z. Barciński i in., Lublin 2001.
- Misiaszek A., *Teologia pastoralna*, Gdańsk 1994.
- Monnin A., *Zapiski z Ars*, Warszawa 2009.
- Nowicki A., *Religia a kultura*, „Przegląd Religioznawczy” 1986, nr 3–4, s. 383–385.
- Pankowska-Siedlik E., *Znaczenie metod aktywizujących w pracy duszpasterskiej i katechetycznej*, Warszawa 2009 (maszynopis).
- Prellezo J. M., *Aktywizm*, w: *Słownik katechetyczny*, red. J. Gevaert, K. Misiaszek, Warszawa 2007.
- Press H. J., *Przez zabawę do nauki. Obserwacje i doświadczenia*, Warszawa 1997.
- Sajdak A., *Edukacja kreatywna*, Kraków 2008.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak, A. Wojniłko, Warszawa 1998.
- Sośnicki S., *Poradnik dydaktyczny*, Warszawa 1963.
- Sujak E., *Rozważania o ludzkim rozwoju*, Kraków 1975.
- Szamocki G., *Biblijny model wychowania w rodzinie*, „Universitas Gedanensis” 2002, nr 1(25), s. 21–27.
- Szpet J., *Co katecheta powinien wiedzieć u progu reformy?*, „Katecheta” 1999, z. 9, s. 7.
- Szpet J., Jackowiak D., *Lekcja religii szkołą wiary*, Poznań 1996.
- Szpet J., *Dydaktyka katechezy*, Poznań 1999.
- Śnieżyński M., *Nauczanie aktywizujące*, Kraków 1984.
- Vademecum katechety. Metody aktywizujące*, red. Z. Barciński, Kraków–Lublin 2006.
- Wójcik E., *Metody aktywizujące stosowane w pracy grupowej w duszpasterstwie. Skrypt przeznaczony dla animatorów grup*, Łódź 1987.
- Wójcik E., *Metody aktywizujące stosowane w spotkaniach grupowych*, Łódź 1994.
- Wójcik E., *Metody aktywizujące w pedagogice grup*, Kraków 2000.

A Priest as a Star, Showman and Inquisitor: Dangers of Using Active-Learning Methods by Priests in Their Pastoral Service

Summary

On 19th June 2009, Pope Benedict XVI inaugurated the Year for Priests which will last till 19th June 2010. The motto of this year is “The faithfulness of Christ, the faithfulness of a priest”. The Year was established on the occasion of the 150th anniversary of death of St John Baptist Marie Vianney, the parish priest of Ars. The question about the role of a priest in society, especially in a parish, at school and in local communities seems to be of great importance nowadays. A contemporary man is often exposed to the influence of numerous experimentalists, showmen and pedagogical inquisitors, and the rapid expansion of psychology in our lives, which sometimes leads to a complete take-over, is present in most areas of everyday life. This process also concerns the religious

sphere, and the subjectivization of a religious experience makes people feel as if they are left on their own. The overuse of psychology in religious experiences is dangerous as it might be connected with moving the sphere of the sacred onto the plane of the personal experience of a man, and it carries with it the lack of any needs to participate in religious observances and redefining ethical and social norms. In this situation priests and religious educators must choose suitable methods of evangelization with a great deal of responsibility and care. At the same time they cannot follow the modern teaching fashions too closely, because then the main aim of their work, which is leading people to God and salvation, might be deprecated. It might lead to so-called religious infantilism – the religious experience lasts as long as the stimulus (influencing the senses) is at work. When the stimulus disappears, so does the religious experience. This situation may take place when a priest-showman puts the teaching method in the first place and neglects the very essence and aim of his teaching. Although active-learning methods stimulate creative actions and creativity, they also carry with them the dangers of knowledge which has not been consolidated and which is superficial. They threaten religious educators by assuming the role of a showman or an inquisitor. Religious educators and priests should treat themselves with a certain dose of reserve, so that God is always at the centre of the process of religious education.

A fundamental question runs throughout the analyses that has been carried out – is using active-learning methods in religious education and pastoral service justified? New trends in methods of education and theology are definitely in their favour, and they emphasize the correlation between using active-learning methods and the effectiveness of teaching. This process concerns both working at school and in the parish. Undoubtedly, they make teaching more attractive and they facilitate the learning process. However, they are also connected with the danger of the over use of psychology when looking at religious experience and of placing too much emphasis on the teaching method itself rather than its aim. Thus, what we should wish for is that active-learning methods should be used while preserving the Aristotelian golden mean – a proper use of the desirable balance between two extremes, finding a compromise and moderation between them, according to the saying *nec temere, nec timide* (neither rashly nor timidly).

Key words: evangelization, catechist, active-learning methods